

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Włroek, 13 września 1949 r.

Nr 249 (262)

POLSKI LUD PRACUJĄCY nie da sprowadzić się z drogi postępu

Przemówienie Prezydenta RP na Centralnej Uroczystości Dożynek
na Psim Polu koło Wrocławia

Obywatele, bracia chłopie,
żniwiarki i żniwiarze,
rodacy!

W dniu pięknej i rados-
nej uroczystości dożynek
ogólnopolskich składam
wam gorące pozdrowienia
w imieniu całego narodu.

Szczodry plon przyniosła
nam tego roku nasza naj-
milsza ziemia polska. Po
raz 4-ty zebraliśmy żniwo
z odzyskanej przastarzej na-
szej ziemi piastowskiej. A z
każdym rokiem daje nam
ta ziemia zbiory obfitsze. I
nikt z nas nie powinien
wąpić, że plony przy-
szłych lat wzrastać będą
w całej Polsce i starczy w
niej chleba dla wszystkich.
Skąd czerpiemy tę wiarę
i tę pewność?

Czerpiemy ją stąd, że si-
ły nasze rosną, że naród
polski staje się coraz bar-
dziej zdolny do tego, aby
uczynić swą ziemię żyzną
i bogatą, aby jej plony by-
ły niezawodne. Dzięki na-
szemu ustrojowi, opartemu
na braterskiej solidarności
ludzi pracy, potrafimy co-
raz lepiej zabezpieczyć się
przed nieurodzajem i nie-
korzystnymi warunkami
klimatycznymi.

**Zbiory są większe
niż w roku ubiegłym**

Tegorocznym żniwom na
przykład zagrażały powa-
żne śloty i deszcze. Nie ka-
żdy gospodarz zdołał ze-
brać z pola wszystko, co
ziemia urodziła. Ale, mimo
to, ponieśliśmy ogólne stra-
ty bardzo nieznaczne, a
zbiory z całego kraju są

W dniu wczorajszym na Psim Polu koło Wro-
cławia do przybyłych z całej Polski na Centralną U-
roczystość Dożynek chłopów i delegacji robot-
niczych — wygłosił przemówienie Prezydent Rze-
czypospolitej Polskiej Bolesław Bierut. Przemówie-
nie to podajemy w całości.

większe, niż w roku ubie-
głym. Dużą bowiem pomo-
cą było współdziałanie spo-
łeczne i sąsiedzkie, dużą
pomocą była młodzież ze
„Służby Polsce” i robotni-
cy z miast, dużą ulgą była
pomoc Państwa, dużym u-
łatwieniem były maszyny.
Wszystkie te czynniki, u-
łatwiające pracę rolnika, a
przede wszystkim nauka
rolniczą z roku na rok bę-
dą wzrastać, a wraz z tym
będą wzrastały i plony. Nie
może być pod tym wzglę-
dem żadnych wątpliwości.

Chłop polski nie jest dziś
już zdany na łaskę i nieła-
ską ślepego losu, jak daw-
niej. W porównaniu z okre-
sem przedwojennym zmie-
niły się warunki pracy i
warunki życia ludu pracu-
jącego w Polsce zarówno
w mieście, jak i na wsi. O-
czywiście, okupant nie-
miecki niszczył nasz kraj
potwornie i wszyscy dźwi-
gamy jeszcze na sobie skut-
ki tych zniszczeń. Ale mi-
mo to naród polski jest
dziś bez porównania sil-
niejszy, niż przed wojną.

**Ożywia nas jedna wola,
jedna myśl, jedno
uczucie**

Rozejrzmy się wokół
drodzy bracia! Jakież to
wielkie, wielotysięczne rze-

szę zebrały się dziś na na-
szą uroczystość dożynek-
ową! Ile dumy, ile radości,
ile zapału, ile wiary, ile
mocy bije z oczu zebranych!
Ileż jest pięknych i
strojnych korowodów pol-
skich żniwiarów i żniwia-
rzy, ile lśniących w słońcu
sztafardów, niesionych
przez chłopskie spracowa-
ne dłonie!

Gdzie jest źródło tej si-
ły i radości?

Spójrzmy sobie wzajem-
nie w oczy i serca, rodacy.
Jedna ożywia nas wola, je-
dna myśl, jedno uczucie, je-
dna idea walki o Polskę
wielką i niepodległą, o po-
kój i sprawiedliwość, o cał-
kowite wyzwolenie ludu
pracującego. Oto zebrali-
my się na historycznym po-
lu pod Wrocławiem, które
840 lat temu zasłynęło
wspaniałym zwycięstwem
polskiego oręza. Tutaj
przodkowie nasi pod wodzą
Bolesława Krzywoustego
rozmogli najeźdźców nie-
mieckich.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wicepremier rządu ZSRR zwiedził

Wystawę Polskiego Przemysłu w Moskwie

(zw) MOSKWA. (PAP).
Dnia 9 bm. wicepremier rzą-
du radzieckiego Mikojan
zwiedził Wystawę Polskie-
go Przemysłu Lekkiego w
Moskwie.

Wicepremier Mikojan z
dużym zainteresowaniem o-
glądał w pawilonach wysta-
wy eksponaty, ilustrujące
dorobek Polski Ludowej,
zwłaszcza zaś eksponaty
polskiego przemysłu cięż-
kiego.

Do księgi pamiątkowej
wystawy wicepremier Mi-
kojan wpisał następujące
słowa: „Z radością obserwu-
jemy rozwój Nowej Polski.
Naród Polski z wielkim
entuzjazmem i bohater-
stwem buduje gospodarcze
fundamenty socjalizmu, —
podnosi kulturę ludu, pro-

wadzi kraj do rozkwitu, nie
bywałego i niemożliwego
w ustroju burżuazyjnym.
Życząc zaprzyjaźnionej Pol-
sce nowych sukcesów”.

Wicepremier Mikojan
spędził na Wystawie prze-
szło 2 godziny.

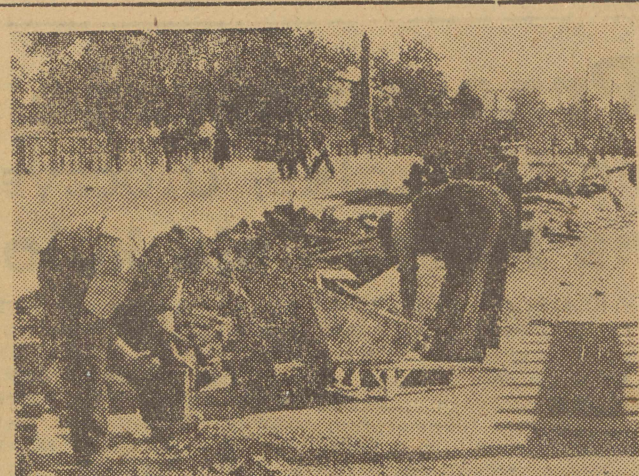
35 tysięcy dzieci w 113 szkołach TPD

WARSZAWA. Nowa treść
i nowe metody wychowa-
nia i kształcenia młodego
pokolenia w szkołach Tow-
arzystwa Przyjaciół Dzieci
zdobywają coraz większe u-
znanie szerokich rzesz spo-
łeczeństwa Stolicy. Wyr-
złem tego jest olbrzymi na-
pyw młodzieży do szkół
Towarzystwa. Np. nowo-
powstała szkoła przy ulicy
Narbutta obliczona jest na
540 uczniów, zaś zgłoszeń
wpłynęło 1.070.

W ub. roku szkolnym by-
ły w stolicy czynne 3 szko-
ły TPD z 1206 uczniami. O-
becnie jest w Warszawie

Junacy SP wybudowali 476,5 km przewodów elektrycznych

WARSZAWA. Według
zestawień, sporządzonych za
trzymiesięczny okres prac
dorywcz, prowadzonych
przez młodzież „SP” na te-
renie całego kraju, junacz-
ki i junacy wybudowali
w swych wsiach i ośrodkach
fabrycznych 476,5 km prze-
wodów elektrycznych.



Na Moście Dworcowym w Poznaniu, robotnicy budują nową
nawierzchnię betonową

W 5-tą rocznicę wyzwolenia Pragi

**Ludność stolicy manifestuje
na cześć Wojska Polskiego i Armii Czerwonej**

WARSZAWA. Tegoroczne
uroczystości związane z rocz-
nicą oswobodzenia Pragi, w
dniu 14 września 1945 r. ob-
chodzone były w stolicy w
dniu 11 bm. i zbiegły się z
powrotem jednostek garnizo-
nu warszawskiego z manew-
rów letnich.

Wzdłuż trasy przemarszu
wojsk ustawiły się nieprze-
liczone tłumy mieszkańców sto-
licy, które entuzjastycznie wi-
tały powracających żołnierzy
i Dywizji im. T. Kościuszki.

Na uroczystości na Rynku
Mariensztackim przybyli m.
in. przedstawiciele Armii Ra-
dzieckiej, partii politycznych
organizacji społecznych, ZMP
SP i TPŻ oraz władz miej-
skich.

Po złożeniu raportu przez
dowódców poszczególnych puł-
ków, stołeczni przodownicy
pracy w stolicy i delegacje
młodzieżowe wręczyły wojs-
ku wiązanki kwiatów.

Do zebranych w imieniu
społeczeństwa Warszawy prze-
mówił wiceprzewodniczący
Stołecznej Rady Narodowej
Dworakowski.

W imieniu Wojska Polskie-
go przemawiał ppłk. Koniecz-
ny i strzelec Jachna dęku-
jąc społeczeństwu stolicy za
serdeczne powitanie wracają-
cych z manewrów oddziałów.

Następnie poszczególnym
jednostkom wręczono upo-
minki w postaci bibliotekzek
i sprzętu sportowego ufundo-
wane przez TPŻ i młodzież
szkolną.

Na zakończenie uroczysto-
ści, chór młodzieży francu-
skiej, który przybył do War-
szawy z Międzynarodowego
Festiwalu Młodzieży Demo-

kratycznej, odśpiewał kilka
pieśni.

Z Rynku Mariensztackiego
wojsko oraz poszczególne de-
legacje przemarszerowały Tra-
są W-Z do Pomnika Brater-
stwa Broni na Pradze, gdzie
złożono wieńce.

Uroczystość zakończono o-
degran'em hymnu polskiego i
radzieckiego.

Skarb Państwa odbudowuje katedrę w Trzemesznie

Podpalona przez dzicz
hitlerowską w styczniu
1945 r. zabytkowa katedra
w Trzemesznie powraca po
woli do pierwotnego stanu.
Dzięki dotacji ze Skarbu
Państwa prace remontowe
postępują w szybkim tem-
pie naprzód.

Pracami remontowymi
kieruje z ramienia Pań-
stwa Wojewódzki Urząd
Konservatorski w Pozna-
niu. Ostatnio odkryto w
katedrze szereg kolumn,
filarów itd., przedstawia-
jących wielką wartość za-
bytkową. (in)

Półtora miliarda zł wpłynęło w r. bież. na odbudowę Warszawy

Według zestawień na dz.
1 września rb., ogólna kwo-
ta wpływów SFOS od po-
czątku trwania akcji zbiór-
kowej osiągnęła 4.992.638.
679 zł. Wpływy tegoroczne
przekroczyły już półtora
miliarda zł i osiągnęły kwo-
tę 1.535.183.337 zł. W po-
równaniu z tym samym o-
kresem roku ubiegłego, te-
goroczne wpływy SFOS
wzrosły o przeszło 100%.

W całej Francji szerzy się ruch strajkowy

PARYŻ (PAP). 12 tysięcy
robotników zakładów tekstyl-
nych Troyes wstrzymało pra-
cę na godzinę, domagając się
poprawienia warunków pra-
cy.

Tysiąc metalowców w Ma-
con wstrzymało pracę w cią-
gu 3 ostatnich dni na jedną
godzinę dziennie, protestując
przeciwko odmowie pracu-
dawców podwyżki płac.

600 robotników zakładów O-
lida w Levallois wstrzymało
pracę na godzinę, domagając
się podwyżki płac i umów
zbiorowych.

4500 robotników zakładów
Thomson w Paryżu w ramach
jednolitej akcji wystąpiło z
żądaniem podwyżki płac.

10 000 górników zagłębia
zachodniego, zrzeszonych w
CGT, chrześcijańskich zw. za-
wodowych, FO postanowiło
pójść wspólną akcją dla po-
prawienia warunków pracy.

Pracownicy bankowi, zrze-
szeni w CGT, chrześc. zw. za-
wod. i FO przystąpili do pra-

cy nad przygotowaniem me-
moriału, zawierającego ich
wspólne żądania.

Delegacja polska wyjechała na 50 Targi Praskie

PRAGA (PAP). Na zaprosze-
nie rządu czosłowackiego
przybyła w sobotę do Pragi
polska delegacja rządowa, któ-
ra weźmie udział w jubileusz-
owych 50 Targach Praskich. W
skład delegacji polskiej wcho-
dzi minister handlu zagranicz-
nego Dietrich, wiceminister
Domański, komisarz rządowy
dla spraw wystaw międzynaro-
dowych i targów Kalita i
inni.

Na dworcu Wilsona w Pra-
dze delegację polską witali:
czosłowacki minister han-
dlu zagranicznego Krajcir,
przedstawiciele zarządu jubi-
leuszowych Targów Praskich
oraz ambasador R. P. w Pra-
dze Leonard Borkowicz.

„Są to haniebne postanowienia...”

Jak Harry Pollitt ocenia uchwały Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych

Sekretarz generalny Brytyj-
skiej Partii Komunistycznej

Uwaga instruktorzy kolportażu

W środę, dnia 14 bm. o
godz. 10 odbędzie się w sali
konferencyjnej KW PZPR
Poznań, ul. Matejki 50 —
wspólna odprawa instruk-
torów kolportażu z kierow-
nikami rozdziału RSW „Pra-
sa” województwa poznań-
skiego. Przybycie obowią-
zkowe.
Wydz. Propagandy, Oświaty
i Kultury
przy KW PZPR w Poznaniu

Harry Pollitt stwierdza na łam-
ach „Daily Worker”, że
kampania antykomunistyczna
rozwinęta na Kongresie TUC
miała na celu odwrócić uwagę
ludności pracującej od przy-
gotowanego przez rząd Labour
Party oraz pracodawców ata-
ku na stopę życiową klasy ro-
botniczej.

Kierownictwo TUC dąży do
izolowania brytyjskiej klasy
robotniczej, aby osłabić jej
opór. W związku z tym kie-
rownicy TUC przeforsowali
uchwałę w sprawie wycofania
się TUC ze Światowej Fede-
racji Związków Zawodowych.
Jest to haniebna uchwała.
Brytyjska klasa robotnicza po-
trzebuje pomocy międzynaro-
dowego proletariatu w więk-

szym stopniu niż robotnicy in-
nych krajów. Cena, jaką ro-
botnicy brytyjscy zapłacą za
wycofanie się z Światowej
Federacji — będzie bardzo
wysoka.

Pollitt stwierdza dalej, że na
Kongresie TUC przywódcy
związkowi i kierownicy La-
bour Party pogłębili swą poli-
tykę zdrady zasad walki kla-
sowej. Dążą oni bezpośrednio
do zaspokojenia wszelkich ża-
dań konserwatystów brytyj-
skich i kapitalistów amerykań-
skich.

W konkluzji Harry Pollitt
apeluje do brytyjskiej klasy
robotniczej, by nie dała się
sprowadzić w błąd i podjęła
stanowczą walkę z kapitaliz-
mem.

Przemówienie Prezydenta RP na Centralnej Uroczystości Dożynkowej na Psem Polu koło Wrocławia

(Dokończenie ze str. 1)

O czym świadczy to historyczne zwycięstwo? O tym że umiał naród polski przed 9 i 10 wiekami zabezpieczyć swemu krajowi obronę przed wrogami, umiał stawić czoło i gromić najeźdźców. Tu pod Wrocławiem przed 4 laty bratnia Armia Radziecka, u której boku walczył żołnierz polski, zadawała najeźdźcy hitlerowskiemu ciosy śmiertelne i ostateczne. I nigdy więcej stopa najeźdźców nie stanie na tej ziemi. Bo wolności tej ziemi bronili dziś nie tylko naród polski, ale i wszystkie sprzymierzone z Polską narody wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

O czym świadczy ta wielka siła obronna Polski Ludowej? O tym, że lud pracujący, który dziś w Polsce sprawuje władzę, umiał zabezpieczyć wolność i niepodległość swego kraju przymierzem i przysięgą ze wszystkimi narodami, w których władzę sprawuje również lud pracujący. Przed 10 laty Polska pod rządami obszarnczo - kapitalistycznymi nie była w stanie oprzeć się najazdowi hitlerowskiemu. Przyczyną główną i jedyną był właśnie rząd obszarnczo - kapitalistyczny, był to bowiem rząd wasali hitlerowskich, rząd zdrady, rząd antyludowy, tyrani i ciemiężca polskich mas pracujących i zaciekle wróg państwa robotników i chłopów — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Jakże mogła Polska zabezpieczyć się przed najazdem hitlerowskim, skoro rząd sanacyjny wasali Hitlera odrzucał wszelką myśl o jakimkolwiek przymierzu obronnym z ZSRR przeciwko napaści ze strony Niemiec i to nawet wówczas kiedy już Hitler gromadził do tej napaści nad granicą Polską swoje siły zbrojne!

Wszystko to wówczas działo się w tajemnicy przed narodem. Dziś znane są już i każdemu dostępne liczne dokumenty zdrady własnego narodu przez zaprzędaną Hitlerowi klęk obszarnczo-kapitalistyczną.

Tylko polski lud pracujący nie szczędził swej krwi i życia w obronie przed najeźdźcą niemieckim. Walczył z nim w leśnych oddziałach partyzanckich, walczył w szeregach Armii Polskiej, która przeszła wraz z Armią Czerwoną wielki szlak bojowy od Oku do Łaby. Na straży bezpieczeństwa Polskę odrodzonej stoi dziś władza ludowa.

Uwolniła ona raz na zawsze ziemię polską od obszarncików i kapitalistów. Ziemia polską rządzi i rządzić będzie lud pracujący jedyny prawowity jej gospodarz, ten, kto ją tworzył zawsze i tworzy ją dziś swym ciężkim znojem i pracą. Władza ludowa oparta o sojusz robotniczo-chłopski i twórczy wysiłek mas pracujących — to potężne źródło siły Polski Ludowej. Jest to siła, która nigdy nie zawiedzie, która rośnie i rosnąć będzie wciąż coraz szybciej. Bowiem narody, które potrafiły zrzucić z siebie jarzmo wyzysku i niewoli obszarnczo - kapitalistycznej, wyzwoliły równocześnie niewyczerpaną skarbnicę swych możliwości twórczych, oczyściły z największych zapór i przeszkód drogę swego dalszego rozwoju. Nigdy więcej Polska nie będzie służyła za oparcie dla podległości wojennych, dla imperialistów, dla wsteczniczków i faszystów. Bowiem miejsce Polski Ludowej jest wśród sił postępowych świata, w obozie pokoju i wolności, wśród ludów walczących o całkowite wyzwolenie człowieka o nowy ustrój społeczny, o socjalizm.

Co przyniosła ludowi pracującemu władza demokratyczno-ludowa

Jakie plony przyniosła dotychczas polskiemu ludowi pracującemu władza demokratyczno-ludowa?

Pierwszym jej krokiem było wywłaszczenie obszarncików i oddanie ziemi tym, którzy na niej pracowali — chłopom i robotnikom rolnym. Na ziemi niepełna 10 tysięcy obszarncików w województwach centralnych i wschodnich pracuje obecnie pół miliona rodzin chłopskich. Na Ziemiach Odzyskanych otrzymało gospodarstwa rolne 600 tysięcy rodzin chłopskich.

Władza ludowa wywłaszczyła kapitalistów w obrzmiej większości obcych, a przemysł, transport, wielkie przedsiębiorstwa handlowe i banki uczyniła dobrem ogólnonarodowym. Dzięki temu chłop otrzymuje coraz większą pomoc w swej gospodarce ze strony państwa: coraz więcej narzędzi i maszyn rolniczych coraz więcej nawozów sztucznych, kredyty na zakup niezbędnego sprzętu, inwentarza, nasion, planowy zbyt produktów rolniczych.

Dopiero władza ludowa potrafiła zabezpieczyć małorolnego i średniego chłopą przed ruinującymi wahaniami cen.

potrafiła zapewnić mu rentowną cenę zboża.

Władza ludowa niesie i nieść będzie w coraz większym stopniu gospodarstwu chłopskim pomoc agronomiczną, weterynaryjną, hodowlaną. Popiera ona rozwój spółdzielczości na wsi oraz rozwój wszelkich form zespołowej samopomocy chłopskiej. Państwo ludowe zakłada państwowe ośrodki maszynowe, prowadzi kontratację piodów rolnych i hodowlanych, organizuje selekcję nasion i uprawę wysoko opłacalnych kultur technicznych, szkoli agronomów i specjalistów w celu podniesienia ogólnego poziomu gospodarki rolniczej.

Najcenniejszym skarbem Polski Ludowej — jest człowiek

Ale najcenniejszym skarbem Polski Ludowej jest człowiek. Trzaska o rozwój człowieka to najważniejsze zadanie władzy ludowej. Rządy kapitalistyczno obszarncze i dzisiejsze wsteczniczo usiłowały i usiłują dotąd trzymać masy ludowe w ciemności, tumanić je oszustwem i szczytami w głowy strachy, przesady, plotki, groźby wojenne, niewiarę we własne siły. W ten sposób usiłują oni hamować osiągnięcia władzy ludowej. Państwo ludowe czyni wszystko, aby wspomóc rozwój oświaty ludowej, aby pomóc w wydzwignięciu się mas pracujących na wyższy poziom życia kulturalnego. U-powszechnienie kultury to jedno z czołowych haseł ludu pracującego. Przed wojną istniało 169 szkół rolniczych z niespełna 7 tysiącami uczniów. Dziś w 200 liceach i 500 z górą szkołach rolniczych uczy się 35 tys. synów i córek chłopskich, czyli 5 razy więcej, niż przed wojną. Ale prócz tego istnieje dziś około 6 tys. ośrodków przysposobienia rolniczego, obejmujących przeszło 250 tys. uczestników. Przed wojną istniało 15 i pół tys. szkół wiejskich powszechnych, dziś jest ich przeszło 20 tys. a obejmują one o 100 tys. dzieci wiejskich więcej, niż przed wojną. W szkołach średnich było przed wojną nie więcej, niż 10 proc. młodzieży chłopskiej, dziś dzieci chłopskie stanowią już 1/4 część ogółu młodzieży szkół średnich i 1/4 część młodzieży szkół wyższych, a liczby te będą się coraz szybciej zwiększać w najbliższych latach. Ale przed wojną szkolnictwo powszechne na wsi nie posiadało innych szkół, jak szkoły niższego stopnia o jednym nauczycielu. Dziś wieś otrzymuje coraz więcej szkół 7-oddziałowych o normalnym programie nauczania. Rozwija się coraz szerzej oświata dla dorosłych i akcja w kierunku całkowitego przezwyciężenia analfabetyzmu na wsi — ponure spuszcziny rządów obszarnczo kapitalistycznych. Wzrasta liczba bibliotek wiejskich, rozwija się radiofonizacja i elektryfikacja wsi, jako ważne czynniki upowszechnienia kultury na wsi.

Niemniej ważną troską władzy ludowej jest zabezpieczenie zdrowotności wsi, rozwój ośrodków zdrowia i pomocy lekarskiej, walka z chorobami zakaźnymi. Liczba ośrodków zdrowia na wsi jest już dziś 10-krotnie wyższa, niż przed wojną. Ośrodki te udzielają bezpłatnej pomocy lekarskiej w zakresie ochrony zdrowia matki i dziecka, gruźlicy, jaglicy, chorób wewnętrznych, pobierają zaś nie wielkie opłaty za porady w lecznictwie ogólnym. Wprowadzone zostały ulgowe opłaty za korzystanie ze szpitali dla mało- i średniorolnych chłopów, jak również bezpłatne leczenie chorób psychicznych, niebezpiecznych dla otoczenia. Zmniejszyła się znacznie liczba zgonów wskutek chorób zakaźnych w związku z bezpłatnym leczeniem chorób zakaźnych w szpitalach.

Po raz pierwszy chłopcy w

Polsce zaczęli korzystać z leczenia w sanatoriach i uzdrowiskach państwowych. W roku ubiegłym korzystało z tych uzdrowisk 6 610 chłopów. Bezpłatne leczenie gruźlicy odbywa się zarówno w przychodniach, jak i sanatoriach oraz prewentoriach dla dzieci chłopskich, 55 ruchomych ambulan-sów dentystycznych obsługuje dzieci wiejskie, co ma poważne znaczenie dla ich zdrowia. W przyszłym roku ma być zrealizowana powszechna pomoc położnicza przez osiedlenie w każdej gminie odpowiedniej służby medycznej.

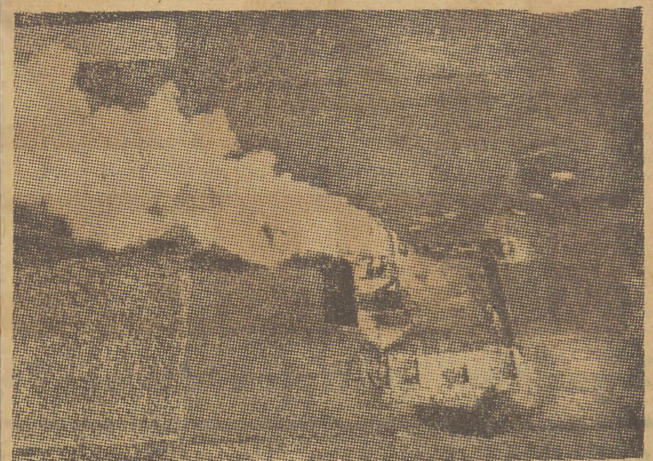
Zadaniem władzy ludowej jest usunięcie upośledzenia kulturalnego wsi w porównaniu z miastem i podniesienie ogólnego poziomu kultury i dobrobytu mas ludowych. Wzajemna łączność między robotnikami i chłopami ułatwi to zadanie. Oporą władzy ludowej jest sojusz robotników i chłopów. Umocniając ten sojusz, umacniamy nasze Państwo Ludowe.

Lud pracujący nie da się sprowadzić z drogi postępu

Staropolska uroczystość dożynkowa staje się dziś radośnym przeżyciem i bilansem osiągnięć dla całego narodu, dla ludu pracującego wsi i miast, dla milionów mężczyzn, kobiet, młodzieży i dzieci. Jest to przegląd plonów zjednoczonego ludu pracującego całej Polski, jednoci jego wysiłków. Jedność mas pracujących pomnaża siły Polski i jej osiągnięcia. Ciemne i wrogle ludowi siły wsteczniczo usiłują podważyć i rozszepić jedność ludu pracującego. Prózne są te wysiłki. Lud pracujący nie da się sprowadzić z drogi postępu, nie dopuści do osiablania swych sił, nie wyrzeknie się swych idei wyzwolenia. Wprost przeciwnie, jeszcze mocniej zespolą się na szereg, jeszcze wydatniej szą stanie się nasza praca, z jeszcze większym zapałem pogłębiać będziemy naszą świadomość, nasze zdobycze wiedzy i kultury.

Rodacy! Bracia chłopcy! Zmierzajmy i zniwierzmy! Pomnażajmy siły i plony Polski Ludowej! Nie szczędźmy jej swego wysiłku, swego poświęcenia, swej twórczej pracy! Tróskliwym siwem i uprząż ziemi zapewnimy jeszcze lepsze zbiory! Pogłębiajmy źródło tych osiągnięć — jedność ludu pracującego! Wzmocniajmy sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej!

Życzę wam wszystkim serdecznie pomyślności w pracy! Niech żyje i rozkwita nasza ojczyzna, ojczyzna robotników i chłopów — Polska Ludowa!



Hitler rozpoczął „wymianę ludności” już w pierwszym dniu wojny, kiedy samoloty jego wznęcały pożary w wioskach polskich, z których chłop polski musiał iść na tułaczkę...

10 LAT TEMU

W dniu 12 września na front pod Warszawą, gdzie trwały ciężkie boje, przybył Hitler. Pragnie on jak najprędzej zakończyć operacje wojenne w Polsce, aby ogłosić światu, że „pokój został przywrócony”.

Hitler liczy na zlokalizowanie wojny i ugodę z Anglią i Francją, które wyraźnie nie chcą walczyć przeciwko niemu. Planuje te krzyżuje jednak bohater-ska i wytrwała obrona Warszawy. Mimo zdrady sanacji ludności stolicy nie chce kapitulować i broni się zaciekle.

Warszawa walczy nie tylko przeciw lotnictwu i siłom pancernym wroga, lecz również w eterze. Odpowiadając na wrogą propagandę radia niemieckiego, Komitet Obrony Warszawy kieruje przez radiostację Warszawa 2 apel do ludu Paryża i Londynu. W apelu tym

wyraża protest przeciwko okrucieństwu armii hitlerowskiej, która rozstrzeliwuje ludność cywilną i bombarduje robotnicze dzielnice mieszkaniowe.

Ciężkie boje stacza otoczona pod Kutnem armia gen. Kleeberga. Pod Białymostkiem i Siedlcami toczyła się bitwa, w której przeciw polskiej piechocie walczyły zmasowane dywizje pancerne.

Luftwaffe skoncentrowała swoje ataki na zgrupowanie wojskowe pod Kutnem. Po atakach lotniczych wybuchły wielkie pożary w Białymostku, Samborze, Strzynie, Krasniku, Łukowie i Siedlcach.

Składowski ucieka nocą z Łucka nad granicę rumuńską, eskortowany przez oddziały policji, dowodzone przez gen. Zamorskiego.

47 tys. pracowników budowlanych uczestniczy we współzawodnictwie pracy

W świetlicy PPB przy ul. Kościelnej odbyła się wczoraj Wjow. Konferencja Okręgowa Zw. Zaw. Prac. Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych Zawodów. Głównym punktem programu konferencji był referat przedstawił wiceprzewodniczącego w Warszawie tow. Baranowski.

Prelegent zanalizował obszerne rolę i zadania rad zakładowych w warsztatach pracy, w szczególności w przedsiębiorstwach budowlanych. Jak do tej pory bowiem rady zakładowe nie wykazały dostatecznej aktywności i zrozumienia swej przodującej roli.

Prelegent stwierdził, że rady zakładowe ujawniają za mało zainteresowania dla ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorów, dla zagadnień socjalnych i warunków bezpieczeństwa i higieny pracy robotników. Ponadto nie-

dostatecznie kontrolują czy sumy prelinnowane na urządzenia socjalne zostały w pełni wykorzystane, oraz czy nie budują sprawę młodzieży zatrudnionej w zakładach pracy, której powinny dać możliwość wzięcia udziału we współzawodnictwie pracy, w nara-dach wytwórczych, oraz udostępnić jej awans społeczny.

Wzrastająca liczba pracowników budowlanych ze 100 na 140 tysięcy osób przyczyniła się do podniesienia liczby współzawodniczących z 15 na 47 tys. a przodowników pracy z tysiąca na 2,5 tys. osób.

Zapewnienie dobrych warunków pracy i sprawliwej płacy robotnikom jest głównym zadaniem rad zakładowych. Realizacja tego zadania doprowadzi do umocnienia zobowiązań podjętych w ramach planu trzyletniego a w przyszłości planu 6-letniego.

Robotnicy amerykańscy przeciw podlegaczom wojennym

NOWY JORK. Ogłoszono tu, iż w 40 stanach i okręgach przemysłowych USA powstały komitety, które prowadzą przygotowania do konferencji związków zawodowych w obronie pokoju, zapowiedzianej na 1 października br.

Oczekuje się, że w konferencji weźmie udział około 1.500 delegatów amerykańskich organizacji związkowych z całego kraju. Z ramienia komitetu organiza-

cyjnego konferencji działacz związku zawodowego pracowników przemysłu elektrycznego John Bernard uczestniczy w obradach pa-namerykańskiego Kongresu w Obronie Pokoju w Meksyku. (w)

Robotnicy fińscy piętnują działalność rozbijaczy

MOSKWA. Agencja TASS przyniosła wyjątki z artykułów postępowej prasy fińskiej z których wynika, że w całej Finlandii o bywają się zebrania członków związków zawodowych, piętnujących zacydowanie rozłam w ruchu za-wodowym.

Robotnicy stwierdzają, że prawicowi socjal-demokraci dokonali rozłamu na zlecenie kapitalistów, którzy chcą osłabić w ten sposób front robotniczy.

Faszyści japońscy na służbie Czang-Kai-Szeka

NOWY JORK. Korespondent agencji Associated Press donosi z Tokio, iż rzecznik główny kwatery Mac Arthura potwierdził prawdziwość wiadomości o przeprowadzaniu przez Czang-Kai-Szeka zaczągu lotników japońskich do armii Kuomintangu.

Sąd hitlerowski wydawał wyroki na podstawie zeznań ks. Hoszyckiego

ŁÓDŹ. W trzecim dniu procesu księży — konfidentów gestapo, sąd w dalszym ciągu przesłuchuje świadków.

Świadek Przybyłowski — długoletni organista kościoła św. Krzyża w Łodzi oświadczył, iż osk. ks. Gradolewski namawiał go do podpisania volkslisty i groził, że jeśli nie podpisze, zostanie zwolniony z pracy.

Dozorca kościoła św. Krzyża — Garbusik zeznaje, że widział portret Hitlera wiszący w plebanii.

Przed sądem staje starsza w czerni ubrana kobieta, matka zamordowanego w obozie koncentracyjnym organisty kościoła Najśw. Marii Panny z Pabianic — Kamińskiego.

Mówi ona o zdradzieckiej roli osk. ks. Hoszyckiego, który wykorzystał zaufanie jakim darzył go jej syn i podstępnie wydobyl od niego wiadomość o tym, że słuchał on audycji radiowych, o czym zameldował gestapo, które uwięziło Kamińskiego, a po meczarniach śledztwa zeznało go do obozu, skąd już nie wrócił.

Gdy po wojnie dowiedziałam się, że oskarżony ks. Ho-

szycki jest gdzieś na Dolnym Śląsku proboszczem — kontynuuję świadek Kamińska — nie wierzyłam temu. Udałam się na Śląsk do Łagiewnik, gdzie rzeczywiście znalazłam mordercę mego dziecka. Gdy mnie i me-za mego zobaczył, nie żałował nawet swego czynu, tylko mówił, że go do wydania syna zmuszono. Ale ja wiem, że to nieprawda, nikt go nie zmuszał, aby syna wypytował — woła wśród szloch świadek.

Świadkowie zeznający w czwartym dniu procesu w całej rozciągłości potwierdzili tezy aktu oskarżenia.

Zeznania świadków: ks. Wysockiego, Zybortowej, ks. Dzib, Hildebrandta, Pawluka, Zygorskiego, Wilkorzewskiej oraz Zawierki ustalają w sposób bezsporny, że obaj oskarżeni księża pełnili haniebna rolę konfidentów gestapo i wiernych wykonawców zarządzeń niemieckich.

Na podkreślenie zasługuje zeznanie świadka Wilkorzewskiej, ostry zadenuncjowane go przez osk. Hoszyckiego księdza-patriotę Tokarkę, ze-stanęgo na skutek donosu ks. Hoszyckiego do Dachau,

Świadek Wilkorzewska stwierdza, że otrzymała od brata z obozu list (list znajduje się w aktach sprawy), w którym pytał, czy w Pabianicach znajduje się jeszcze ks. Hoszycki, który składał na niego obciążające zeznania. „Nie wierzę — pisał ks. Tokarek — by mógł to być ksiądz katolicki. To kanalia, tchórz, podlec...”

Sąd na wniosek oskarżyciela publicznego postanowił włączyć do akt sprawy, akta „son dergerichtu” w Kaliszu w sprawie Wendlerów i Kamińskiego, z których wynika jasno, że wyroki ferowane były przez sąd niemiecki na podstawie zeznań ks. Hoszyckiego.

Sąd jeszcze raz wysłuchał oskarżonego ks. Hoszyckiego, który potwierdził złożone w śledztwie zeznanie, że oskarżony ks. Gradolewski zalecał mu w pracy konfidentkiej wielką ostrożność, by się nie zdekonspirować przed Polakami, gdyż grozi to im obu przykrościami, a nawet — tak jak to spotkało innego ze zdrajców narodu, księdza Biateckiego z Piotrkowa — śmiercią.

Dalszy ciąg rozpraw, w dniu dzisiejszym,

Jak załoga Wytw. Sprzętu Mechanicznego w Poznaniu wykonała plan trzyletni

W małym pokoiku biurowym administracyjnym za- siedliśmy sobie we troje do przyjacielskiej pogawędki. Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Marecki, ref. współzawodnicstwa pracy tow. Ebig i ja. Po drugiej stronie ulicy w ciastkach poprzytulanych do siebie, skleconych jakimś „go spodarczym sposobem” pomie- szczeniach, pracowała załoga Państwowej Wytwórni Sprzę- wnej „Ergo-Motor”.

— Ze nasz plan trzyletni wykonaliśmy, to zapewne wie- cie — zaczął od razu od sedna- rzeczy tow. Ebig.

— Oczywiście. Wiem rów- nież i to, że dla was to już są stare dzieje. 31 maja... Dali- ście dobry przykład załogom fabryk poznańskich.

— Ale też to nie mało pra- cy kosztowało naszych ludzi.

— Nie chcecie przez to po- wiedzieć, że wykonanie planu to praca robotników ponad- tych możliwości.

— Jasne, że nie. My — wie- cie — tak robiliśmy: w ciągu całego 1948 r. obserwowali- śmy jak wyglądamy z planem trzyletnim. Trzymaliśmy jak- to się mówi „rękę na pulsie”. Wszyscy, cała załoga. Wyda- ność stale wzrastała, to nasi robotnicy usprawniali pracę swoich maszyn i dzielili się doświadczeniem z towarzy- szami. Wreszcie doszliśmy do przekonania, że już się nie- nie da zrobić więcej, a tempo- stala jeszcze nie wydawało- nam zadowalające.

Uczciwi pracownicy i „wolni słuchacze”

Aż na jednym z zebranych par- tyjnych, któryś z towarzyszy podsunął: „a możeby tak za- jąć się dyscypliną pracy?” Ok-azało się, że istnienie z punk- tualnością u nas nie jest naj- lepiej. Zaczęła się więc walka ze spóźnieniami, z nieobecno-ściami. I popatrzenie co mówią wykaży: w styczniu było 400 nieusprawiedliwionych robo- czo godzin, w lipcu już 200 i z każdym miesiącem jest mniej. Teraz się już u nas spóźniać nie opłaca, bo każde spóźnie- nie trzeba odrobić. Nasz portier Adamski, który każdego rana notował nieobecnych, miał „pełną ręce roboty” a dziś już się zaczyna bać, że niedługo nie będzie w fabry- ce potrzebny.

— A cóż na to wszystko za- łoga?

— Załoga zadowolona, bo przede wszystkim z uczciwych pracowników musiał za takie- go „wolnego słuchacza”, który w krótkie przychodzą do pra- cy, robotę odrabiał. No, ale jak plan skończyliśmy 31 ma- ja, to już wszyscy, nawet i ci, co się punktualności świeżo nauczyli, byli zadowoleni.

— A jak obecnie wygląda- wasza produkcja?

To pytanie dzwoniło zmysła- ło obydwu rozmówców. Od ra- zu widać było, że w „Ergo- Motor” po wielkim osiągnię- ciu coś nie idzie teraz tak- jak trzeba. Długo gładził zwieszoną czuprynę sekret. tow. Marecki, zanim wykrzy- sła, że fabryka ma mało zamó- wień.

O czym mówią cyfry

— I patrzcie, przy takiej produkcji jak nasza... mówię teraz jeden przez drugiego.

— My reperujemy silniki spalinowe, wytaczamy cylindry i wały korbowe; wylewamy i obtaczamy główne łożyska, odlewamy i obrabiamy tłoki; produkujemy pierścienie do silników, sworznie, tu- leje cylindrowe i zawory.

Cacko, powiadam wam cacko, nie fabryka, tym wię- cej, że w przyszłym roku nie będzie nam tak łatwo, bo do- zimy skończymy budowę je- dnego piętra, w przyszłym po- stawimy nową halę, a w pla- nie 6 letnim przewidziana jest rozbudowa naszej fabry- ki...

— Ale przecież fabryka pro- dukuje?

— Naturalnie, że produkuje- ale my przywykliśmy do tem- pa z tu procent wykonania miesięcznych planów spada. W styczniu 156 proc., w maju 118 proc., w lipcu 114 proc... A przecież nie się nie zmien-

ło. Robotnicy pracują i to co- raz lepiej. Od kwietnia np. rozpoczęliśmy współzawod- nictwo, w którym wzięło u- dział 75 proc. całej załogi. W pierwszym etapie wysunę- łę tow. Urban — 199 proc.,



Robotnicy Wytwórni nie tylko pracują, ale i myślą nad tym jak zmniejszyć koszty do- zwieszenia wydajności. Na zdjęciu ZMP-owiec tokarz Zenon Szczaniecki, młody racjonalizator wytwórni.

tow. Górniak — 161 proc., tow. Wojciechowski — 138 proc.

Robotnicy nasi stale myślą nad usprawnieniem produk- cji, nad zwiększeniem wydaj- ności maszyn. W tych dniach nagrodzeni zostają racjonal- iza torzy ZMP-owców tokarz

Szczaniecki, toparz Kayser i ślusarz Bursztynowicz.

Albo weźcie sprawę oszczę- dności. W maju nasza załoga zaoszczędziła 4 mil. 448 tys. zł, w czerwcu 3.320 tys. zł, w lipcu 2.120 tys. zł.

— Ale co wy, jako organi- zacja partyjna chcecie zrobić żeby zdobyć zamówienia?

Organizacja partyjna znajduje rozwiązanie

Nawiązaliśmy kontakt z or- ganizacjami partyjnymi in- nych zakładów pracy. Pro- szę, spojrzcie, tu jest cała ko- respondencja z egzekutywą Zakładów Cegielskiego i or- ganizacją partyjną naszej dyrekcji w Łodzi. Wszystko w sprawie zamówień. A na re- zultaty długo nie czekaliśmy. Okazało się, że „Cegielski” zawałony jest robotą, której my nie mamy. Dając więc nam zamówienie oddał nam swoje załogi od nadmiaru pracy, a u nas zrobi się to równie- dobrze jak u nich.

Musimy latać naszą produk- cję do końca roku, ale z tego- doświadczenia wyciągniemy wnioski. Wszyscy członko- wie egzekutywy otrzymali już specjalne zadania w związku z planem na rok następny. Na- rażaliśmy wytwórczych oma- wiemy z robotnikami, a na konferencjach z dyrekcją ra- dą zakładową, sprawy planu i pracy w r. 1950.

Skończyliśmy pogawędkę po drugiej stronie ulicy, wy- sypując się robotnicy „Ergo- Motor”, ci którzy dla wielu mogą być przykładem godnym naśladowania.

E. Kwiatkowska.

Serdeczne stosunki ekip fabrycznych z gromadami wiejskimi wyrazem zacieśniania się sojuszu robotniczo-chłopskiego

Ekipy robotnicze zdobyły już sobie na wsi wielkopolskiej trwałą popularność i zaufanie. Świadczy o tym serdeczność z jaką przyjmowane są każdorazowo przez chło- pów, świadczą liczny udział ludności wiejskiej — na zebraniach pogadankach itp.

Dużą rolę odegrały tu niewątpliwie robotnice, które za- przyjaźniły się z chłopkami, służąc im niejednokrotnie po- mocą i radą. Do najpopularniejszych kobiet należą np. tow. Hencowa z PZPO, którą nazywają na wsi „babcią”. Szczególną sympatię zdobyła sobie ona wśród dzieci wiejskich.

Ta coraz serdeczniejsza at- mosfera jaką otaczają chłopci przyjeżdżające z fabryk eki- py wywarła wpływ i na sa- mych robotników. Liczba eki- p wzrasta stale, praca ich jest już bardziej różnorodna, wzrasta ochota z jaką człon- kowie ekip poświęcają swój niedzielny wypoczynek, aby wziąć udział w pracy na te- renie wiejskim.

Można już śmiało stwier- dzić, że towarzysze z fabryk dobrze pojęli znaczenie ru- chu łączności i jego politycz- ne cele.

Formy pracy politycznej

Ekipy robotnicze zrozumia- ły, że ich zasadniczym zada- niem jest praca polityczna. Nie wszędzie jest ona jednak prowadzona należycie. Za du- że jest jeszcze referatów i po- gadanek, zbyt mało rozmów indywidualnych. Niektóre re- feraty są poza tym zbyt trud- ne. Np. prelegent z Zakładów Graficznych, używając w swym przemówieniu takich słów jak: „kosmopolityzm, impe- rializm, pacyfizm itp.”, bez

dodatkowego ich wytłumacze- nia w sposób przystępny i zo- zumiały nie powinien się dzi- wić, że referat jego był dla słuchaczy na ogół niezrozu- miany.

Dobłą formę pracy polity- cznej zainicjowały kobiety. Robotnice z PZPO np. przy- jeżdżają na wieś z maszyną- mi do szycia, lokują się po- domach każdej oddzielnie i tam przeprowadzają rozmowy

Coraz różnorodniejsze zainteresowanie ekip

Jeśli praca polityczna jesz- cze gdzieś indziej chroma, to daje się natomiast zaobser- wować coraz większa inicja- tywa w formach nawiązywa- nia łączności z ludnością wie- ską. Tak np. ekipa Herkulesa zorganizowała w „swojej” gro- madzie kursy szycia, PZPO wysłała do gromady balet fa- bryczny, ekipy wojkowe nio- są pomoc lekarską itp.

Rozszerza się również za- kres prac technicznych; ro- botnicy budują studnie, za-

kładają instalacje elektrycz- ne reperując maszyny.

Coraz częściej zaglądają ro- botnicy do szkół, interesując się poziomem nauczania jak i wyposażeniem w sprzęty.

O serdecznych stosunkach między robotnikami i chło- pami świadczyć mogą takie- fakty, jak np. interwencja Wiepofany u ministra zdro- wia w sprawie nie przyjęcia chorego chłopca do szpitala czy udział baletu PZPO w do- zynkach i ofiarowanie przez chłopów wieńców dożynko- wych członkom ekipy.

Jednakże w tej współpracy widoczne są jeszcze braki. Tak np. robotnicy zakładają- cy w Kowalewku instalacje wodociągowe do stajni i obro- ry sami musieli usuwać paszę i przedmioty przeszkadzające im w pracy na linii przepro- wadzanych robót.

Członkowie ekip powinni zrozumieć, że ich zadaniem jest aktywizowanie chłopów, więcej nawet, ośmielenie ich tak, aby wszystkie prace pro- wadzone były wspólnie pod kierownictwem specjalistów. Słusznie np. podeszła do tego zagadnienia ekipa Zakładów Graficznych która wykopała studnię, pozostawiając jej ocebrowanie chłopom.

Współpraca z organizacjami partyjnymi

Ekipy fabryczne wykazują coraz większe zainteresowa- nie pracą podstawowych or- ganizacji partyjnych w tere- nie instruując je i niosąc po- moc w konkretnych wypad- kach. Jest to niewątpliwie słuszne i potrzebne. Z dru- giej jednak strony organizacje terenowe i Komitety Gminne wykazują ciągle jesz- cze zbyt mało aktywności we współpracy z ekipami. Zada- niem ekip jest tę aktywność pobudzić przez aktywizowa- nie poszczególnych członków POP.

Niedostateczne zaintereso- wanie ruchem łączności wyka- zują także niektóre Komitety Powiatowe. Dotyczy to np. KP w pow. kościańskim do- kąd wyjeżdżają kolejarze po- znańscy KP. Jak dotąd żaden z przedstawicieli KP nie był w gromadzie podczas gdy pra- cowała tam ekipa.

Organizacja pracy w ekipach

Nie wszystkie ekipy wyto- rzyły sobie już własny styl pracy. Dlatego też dobrze bę- dzie podjąć jak podeszła do swych zadań np. ekipa PZPO. Ekipa biera się w przeddzień wyjazdu na odprawę, na któ- rej towarzysze otrzymują na- stawienia. Po powrocie każdy z uczestników ekipy składa ze swojej pracy sprawozdanie na piśmie; następnie sporzą- dza się plan pracy na nastę- pny wyjazd. Błędem jest, że uczestnicy ekipy nie zbierają się po powrocie dla oceny swo- jej pracy i wymiany doświad- czeń. Wskazane byłoby rów- nież sporządzanie długofalo- wego planu pracy.

Komitety Miejskie i Powia- towe powinny zwrócić rów- nież uwagę na to, aby do- świadczenia wymieniali mię- dzy sobą poszczególni kierow- nicy polityczni ekip.

Ruch łączności między mia- stem a wsią zapoczątkowany w woj. poznańskim przed nie- spełnieniem rokiem rozwija się coraz lepiej. Nie ulega wątpli- wości, że wraz z zacieśnia- niem się stosunków między robotnikami i chłopami pod- nośność się będą jego formy or- ganizacyjne. W ten sposób realizuje się to, co stwierdził w swoim referacie na II Ple- num KC PZPR tow. Zambrowski „Ruch łączności jest istotnym wynikiem dalszego wzmacniania sojuszu robotni- czo-chłopskiego i podniesienia w nim kierowniczej roli kla- sy robotniczej”.

Jan Torociński

Pokojowe „wysiłki” Watykanu

W częstych przemówieniach i orędziach do narodu nie- mieckiego „zawsze nam dro- giego, wśród którego spędzi- liśmy długie lata naszego ży- cia” papież Pius XII nigdy nie zapomina przypominieć tych „których wygnano z ich ojczyzny” i w sposób zupełnie niedwuznaczny podsyca wśród szowinistycznych czę- ści niemieckiego społeczeń- stwa tendencje odwetowe i rewizjonistyczne. Ostatnie przemówienie do berlińscy- ków prasa amerykańskich pod- żełaczy wojennych określiła jako „ważne posunięcie w wojnie nerwów”.

Jeśli porównać ton tych przemówień ze słowami, skę-

rowanymi do delegacji pol- skiej 30 września 1939 r., to uderza diametralna różnica. Papież napominał wówczas Polaków:

„Boleść wasza powin- na być pozbawiona che- ci odwetu i nie powin- na przerodzić się w nie- nawiść”.

Przypomnienie tych słów Piusa XII, tej różnicy tonu jest bardzo na czasie w zwi- azku z listem do biskupów polskich, w którym znajduje- my stwierdzenie, że „papież podejmował osobiste wysiłki za pośrednictwem swych przedstawicieli dla uniknięcia wojny w roku 1939”.

Na czym te „wysiłki” polegały

Zaczął się od prób psy- chicznego rozbicia narodu polskiego. W początkach roku 1939 w „Ateneum Ka- płańskim” ukazał się artykuł, w którym czytamy:

„Zajmując postawę antykomunistyczną na- rodowy socjalizm nie- miecki przyczynił się do powstrzymania niebez- pieczeństwa bolszewiza- cji Europy. Pod tym względem zastąpił się całej ludzkości. Nie można mu również od- mówić zasług w kie- un- ku konsolidacji narodo- wej i państwowej Niem- ców”.

Tak więc w piśmie, repre- zentującym poglądy wyso- kiej hierarchii kościelnej, glo- ryfikowano faszyzm, oprobo- wano całkowicie już nie tylko anksej Austrii, ale również zabór Czechosłowacji, który w tym czasie był już faktem dokonanym.

Polityka dawnego nuncju- sza papieskiego w Berlinie, widzącego w hitleryzmie głów- ną przeszkodę dla szerzenia się idei przedwojennych, była fak- tycznie przedłużeniem ramie- nia goebbelsowskiej propagan- dy.

Szczególnie wyraźnie ujawni- ło się to w „pokojowej misji”

Europie 35 milionów istnień ludzkich.

Faktyczne cele

Jak więc widzimy, próby zapobieżenia wojnie podej- mowane przez Piusa XII mia- ły ściśle określony charakter. To nie były próby służące Polsce. Celem ich była kon- solidacja państw kapitali- stycznych przeciwko ZSRR i skierowanie obrzydliwej ma- chiny wojennej Hitlera prze- ciw wojennej Hitlera prze- ciw Związkowi Radzieckiemu.

Ta tendencja przewija się jakby czerwoną nicią rów- nież w polityce Watykanu w latach wojny.

Po zajęciu Polski przez hor- dy hitlerowskie w oficjalnym organie Watykanu „Osserva- tore Romano” ukazuje się już w dniu 22 września 1939 r. artykuł, wzywający Anglię i Francję do zawarcia pokoju z Niemcami, oczywiście po- koju, opartego na uznaniu do- konanych grabieży. W za- mian więc za nadzieję przy- gotowania przez Hitlera agre- sji przeciw Związkowi Ra- dzieckiemu papież Pius XII bez chwili wahania darowy- wał mu Polskę.

W encyklice Summi Ponti- ficatus z 20 października 1939 r. papież daje jakby logiczną podbudowę tej proniemiec- kiej polityki, przyjmując za swoją hitlerowską teorię „le- bensraum”. W encyklice pa- pież nazywa agresywną woj- nę wszczętą przez faszyzm „walką interesów o sprawe- dliwy rozdział bogactw, któ- rymi Bóg obdarzył ludzi”.

Ala przyjmując tę teorię, przyjął widocznie papież rów- nież i inną teorię hitlerowską. Mianowicie teorię podziału na rasy panów i niewolników. Bowiem od możliwości walki o sprawiedliwy rozdział bo- gactw zdecydowanie wykluc- czył Polaków.

„W oczach Boga, w o- czach Jego Wikariusza, w oczach wszystkich lud- dzi uczciwych pozostają- wam inne bogactwa, bo- gactwa, których nie cho- wa się w żelaznych skrzy-

niach lub kasach ale w sercach i duszach”.

Nic dziwnego, że Goebbels mógł napisać w swych pamie- tnikach, iż „papież był jeszcze bliżej nas niż to się ogólnie przyjmuje”.

Po wytkniętej drodze

Kiedy do Rzymu dociera wiadomość, że Polacy nie bar- dzo godzą się z wyznaczoną im przez Watykan rolę i pro- wadzą walkę podziemną z ok- kupantem, Pius XII w grud- niu 1940 r. w liście do Kardy- nała Sapiehy napomina:

„prześladowania dopu- szczone przez Boga wier- ni powinni znosić w po- korze”.

Wreszcie dochodzi do u- przejnego przez Watykan na- padu na ZSRR „pokojowe wysiłki” papieża jeszcze bar- dziej się potęgują. Papież a- ranżuje nawet w marcu 1943 r. spotkanie między Riben- tropem a kardynałem amery- kańskim Spellmanem.

Nadzieje zawiodły. Związek Radziecki przekreślił zbrod- nicze plany Hitlera. Spelzły tym samym na niczym nadzie- je Watykanu. Papież Pius XII pozostaje jednak nadal wierny swym politycznym za- łożeniom. Stara się ratować co się da, uratować z milita- rnych tradycji junkrów i reakcyjnego szowinizmu Niem- ców. On jeden nie uznaje — nawet formalnie — sprawy dliwej granicy między Polską a Niemcami, on pierwszy za- trząyna jątrzyć i judzić. Niem- ców, popierając wszelkimi si- łami elementy rewizjonistycz- ne. Warto tu przypomnieć mianowanie biskupem dla „wysiedlonych Niemców” o- sławionego hakatysty i człon- ka NSDAP, aktywnego hitle- rowca biskupa warmińskiego Kellera.

Niewątpliwie Watykan nie zrezygnował ze swych daw- nych planów i jak dawniej wykonawcą ich widzi w nie- mieckiej reakcji, komendero- wanej tym razem przez ame- rykańskich imperialistów. W tej grze gotów jest w każdej chwili odpaść Polskę na rzecz Niemiec tak, jak to już raz uczynił w roku 1939.

E. Namysłowski

SPORT

Jeszcze jeden rekord Polski w okręgowych mistrzostwach pływackich

Trzeci dzień mistrzostw pływackich okręgu poznańskiego, na rozegranie których trzeba było czekać aż do jesieni, rozpoczęło defiladą zawodników wciągnięciem flagi państwowej na maszt oraz próbą sztafety kobiet ZS Spójni bicia rekordu Polski w konkurencji 5x50 m stylem dowolnym.

Próba zakończyła się ustanowieniem nowego rekordu Polski w czasie 3:13,8 (stary 3:18,4).

Pozostałe konkurencje mistrzostw seniorów i juniorów na zwykłym poziomie, bez rewelacji.

100 m styl dowolny mężczyzn: 1) Taedling (Warta) 1:06,5 (nowy rekord okręgu), 2) Kruczkowski (Warta) 1:11,2 3) Zalisz (Warta) 1:11,7.

Gdańsk-Dolny Śląsk 3:3

W meczu o puchar Ziem Odzyskanych Gdańsk zremisował z Dolnym Śląskiem 3:3 (3:2).

Warszawa — Opole 4:3

Poznań bez porażki prowadzi zdecydowanie w pucharze Kałuży

1. Poznań	4	8	12:4
2. Śląsk	5	6	15:11
3. Kraków	5	5	14:13
4. Łódź	4	4	8:10
5. Warszawa	4	3	7:12
6. Opole	4	0	10:14

Dotkliwa porażka „Warty“

ŁKS Włókniarz — Warta 13:3

Rozegrany w Łodzi mecz pięciarski o mistrzostwo II ligi, między ŁKS-Włókniarzem a Wartą z Poznania przyniósł zdecydowane zwycięstwo pięciarskom Łodzi 13:3. Pięciarsze Warty oddali lodzianom w wadze ciężkiej 2 pkt. walkowerem.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące (na pierwszym miejscu lodzianin):

W. Musza — Różycki wypunktował Manelskiego, w. kogucia — Kargiel przegrał z Liedkiem, w. piorkowa — Marcinkowski pokonał na punkty Szymańskiego, w. lekka — Kawczyński wygrał z Ratajczakiem, w. półśrednia — Dębski pokonał Szkudlarkę, w. średnia — Olejnik wygrał z Białeckim, w. półciężka — Jaskółka zremisował z Frankiem, w. ciężka — Grzelak zdobył punkty walkowerem, wobec braku przeciwnika.

W ringu sędziował Nowakowski z Warszawy. Punkty

Finale mistrzostw tenisowych Wielkopolski

W ostatnim dniu tenisowych mistrzostw Wielkopolski rozegrano półfinałowe spotkania w grze mieszanej: Jaskółka — Tomaszewski — Tomaszewska — Stefaniak.

Poznań Szczecin 2:1 (1:1)

W Szczecinie rozegrany został międzyokręgowy mecz piłkarski Szczecin — Poznań, który zakończył się wygraną Poznania w stosunku 2:1 (1:1). Goście górowali techniką i taktyką. Bramki uzyskali dla Poznania: Wojciechowski i Jaskółka, dla Szczecina: Wielga z rzutu karnego. Sędziował Szafraniec ze Szczecina. Widzów około 4 tys.

100 m styl klas. A B kobiet: 1) Miklasówna (Warta) 1:40,2, 2) Cichońska (Warta) 1:45,5, 3) Landowska (Warta) 1:48,6.

100 m styl dowolny kobiet: 1) Żurkówna (Spójnia) 1:22,5, 2) Malicka (Spójnia) 1:23,2, 3) Janasikówna (Warta) 1:29,4.

100 m wznak mężczyzn: 1) Owczarczak (Warta) 1:20,3, 2) Boruszak (Warta) 1:23,6, 3) Taedling (Warta) 1:24,4.

100 m wznak kobiet: 1) Żurkówna (Spójnia) 1:37,0, 2) Miklasówna (Warta) 1:43,0, 3) Przyborowicz (Spójnia) 1:45,5.

100 m styl klasyczny B mężczyzn: 1) Cichoński (Warta) 1:16,6, 2) Zalisz (Warta) 1:22,2, 3) Ruchaj (Stal) 1:23,3.

100 m styl klas. B juniorów: 1) Olszewski (Spójnia) 1:28,8, 2) Myszkowski (Spójnia) 1:39,9, 3) Szumigala (Spójnia) 1:41,4.

100 m styl dowolny juniorów: 1) Jachnik (Warta) 1:10,4

2) Grelus (Stal) 1:13,8, 3) Cichoński (Warta) 1:14,8.

100 m wznak juniorów: 1) Wojciechowski (Spójnia) 1:31,4 2) Cichoński A. (Warta) 1:33,2, 3) Lubowski (Spójnia) 1:36,2.

Sztafeta 4x100 m stylem zmiennym: 1) Warta II 5:24,8, 2) Warta I 5:25,4, 3) Spójnia 5:42,9.

Sztafeta 4x100 m stylem zmiennym juniorów: 1) Spójnia I 5:57,0, 2) Warta I 6:10,0, 3) Spójnia II 6:34,6.

Sztafeta 4x100 m dowolny kobiet: Spójnia 5:59 (nowy rekord okręgu), sztafeta Warty została zdyskwalifikowana.

100 m wznak juniorek: 1) Tomczak (Spójnia) 1:49,8, 2) Chmielewska (Warta) 1:55,9, 3) Skrzypczyńska (Warta) 1:59,2.

Bieg 50 m z granatem: 1) Taedling (Warta) 0:35,5, 2) Boruszak (Warta) 0:40,0, 3) Mikołajczak (Spójnia) 0:46,0.

Hoffmann i Stawczyk zwyciężają w Bukareszcie

Na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Bukareszcie, Polacy nie odegrali w pierwszym dniu żadnej roli.

Nasz najsilniejszy punkt — Adamczyk zajął w skoku w dal dopiero 5 miejsce słabiutkim wynikiem 6,88 m. Zwyciężył Fikejz skokiem 7,06 m.

W biegu na 800 m Korban przybył 5 z czasem 1:56,1 a Statkiewicz był 6 w czasie — 1:56,3.

Również Stawczyk zajął 5 miejsce na 100 m wynikiem 11,1 sek. Ogłobin był 5 na 110

m płotki — czas 16,6. Moronczyk 6 w skoku o tyczce — 3,70 m. Gościński 5 w biegu na 80 m p. płotki z czasem 13,1 a Bregulanka 4 w rzucie kulą — 12,16 m.

W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw Rumunii lekkoatleci polscy uzyskali następujące wyniki:

200 m — wygrał Stawczyk wynikiem 21,9 sek., w trójskoku — zwyciężył Hoffman — 14,37 m, w biegu na 400 m Statkiewicz zajął 5 miejsce w czasie 50,1 sek., w przedbiegu Mach uzyskał 49,8, a Statkiewicz 50,0 sek., w skoku wzwyż Brzozowski był 2 z wynikiem 1,80 m, w sztafecie męskiej 4x100 m Polska zajęła 4 miejsce — 43,3, w sztafecie żeńskiej zaś 2 miejsce — 49,7 sek. za Węgry — 48,7 48,8 sek. (nowy rekord Węgier). Cieślakówna zajęła 2 miejsce w biegu na 200 m wynikiem 26,2 sek.

Bulgaria — Polska

564,90:550,70 punktów

Mecz gimnastyczny Bulgaria — Polska zakończył się zwycięstwem Bulgarii 564,90:550,70 pkt. Mężczyźni przegrali



Radio na wtorek, 13 września 1949

7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.05 Audycja dla kobiet — „Kobieta Przyjmuje” w opr. Eugenii Kołanowskiej — Wileńskie; 8.35 „Daleko od Moskwy” pow. W. Ażajewa; 10.55 Audycja dla klas I i II — „Chodź już do szkoły” audycja słowno-muzyczna; 11.20 muzyka; 12.00 Wład. południowe; oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 Muzyka; 12.55 „Melodie ludowe” w wyk. zespołu W. Kaczyńskiego; 13.30 Audycja z okazji Miesiąca Odbudowy W-wy i Poznania; 13.35 Muzyka obładowa; 14.00 Audycja PCK dla chorych; 14.15 Pieśń Franciszka Schuberta w wyk. Antoniego Majaka (bas); 14.30 Rossini: Kwartet nr. 4 B-dur na flet, klarnet, fagot i róg; 14.50 Informacje poznańskie; 15.00 Przegląd prasy poznańskiej; 15.05 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Korff-Kaweczka, (spiew), Kazimierz Nowowiejski (fortepian), Hieronim Szeperka, (akomp); 15.30 Audycja dla dzieci; 15.50 „Zwalczanie tajnych gorzelni”; 16.20 Koncert; 16.45 Przegląd wydarzeń ze Szczecina; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Z frontu brygad SP.” — audycja słowno-muzyczna; 18.15 Pieśń w wyk. Choru PR.; 18.30 „Korea” — audycja słowno-muzyczna; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 „Na muzycznej fali”; 19.45 „Opowieść o Chopinie” A. Czarłowski; 20.00 Koncert symfoniczny; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna; 22.25 Recital fortepianowy Józefa Smidowicza; 22.45 Nasz przedwiośnie; 22.50 Lekka muzyka fortepianowa; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Konc. symfoniczny

LKM - Leszno mistrzem na żużlu

W Bytomiu odbyło się ostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi żużlowej, pomiędzy zespołami Leszna, Rybnika i Bytomia. Zwyciężyła drużyna LKM Leszno 24 pkt. przed Ogniwo (Bytom) 17 pkt. i Budowlanymi (Rybnik) 13 pkt. Zespół leszczyński zdobył tym samym bez straty punktu tytuł mistrza Polski. Najlepszym jeźdźcą był Smoczyk, który pobili rekord toru 1.24.3 przed Olejniczakiem 1.27.6.

Dwie porażki w Pradze

W dalszym ciągu mistrzostw świata w siatkówce męskiej i mistrzostw Europy w siatkówce

Zymirski motocyklowym mistrzem Warszawy

Wczorajsze zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy, były zarazem ostatnią eliminacją do mistrzostw Polski.

W kat. 350 ccm startował m. in. również poznańczyk Mieloch, który stoczył zwycięską walkę z Zymirskim, niestety — na skutek defektu motoru w 12 okrążeniu, zmuszony był się wycofać.

Stal — Gwardia 12:2

Zawody bokserskie o mistrz. klasy A zakończył się porażką „Gwardii” (Trzcianka).

Wyniki: Majkowski (Gw) w. o. W walce towarzyskiej pokonał Sędziaka (S).

Malujda (Gw) wygrał z Cygnakiem (S).

Zukowski (Gw) uległ Ławickiemu (S).

Balcerek (Gw) pokonał przez t. k. o. Buczkowskiego.

Jankowski (Gw) przegrał przez k. o. z Sawickim.

W wadze średniej i półciężkiej „Stal” zdobyła punkty w. o.

W ciężkiej Wieczorek (Stal) pokonał przez t. k. o. Pawłowski.

Skonecki mistrzem Węgier

po zaciętej, pięciusetowej walce z Asbothem

Na centralnym korcie wyspy Małgorzaty w finałowej grze pojedynczej panów, Skonecki pokonał siódmą rakię świata i mistrz Węgier — Asbotha, po pięciusetowej walce 1:6, 3:6, 7:5, 6:1, 9:7.

Spotkanie trwało 3 godziny. Skonecki był we wspaniałej formie. Asboth grał niezwykle regularnie i miał 4 meczbole, uległ jednak żywiołowej grze i doskonałej technice Skoneckiego. Zwycięstwo Skoneckiego.

kiego przyjęła licznie zgromadzona publiczność burzliwymi oklaskami.

Odbyło się również finałowe spotkanie w grze podwójnej kobiet. Para Miskova (CSR), Jędrzejowska (Polska) uległa w finale parze węgierskiej Javory — Samogyl 4:6, 6:4, 7:9. Należy zaznaczyć, że para polsko-czechosłowacka prowadziła w trzecim secie 5:3, jednak nie mogła rozstrzygnąć spotkania na swoją korzyść.

Charge d'affaires poselstwa R. P. w Budapeszcie Henryk Minc podejmował w salonach ambasady R. P. w Budapeszcie tenisistów polskich. Na przyjęciu byli również członkowie tenisistów węgierskich oraz węgierskie naczelne władze tenisowe.

I Liga Bokserska

Gwardia (Gdańsk)

— Zjednoczeni (Bydg.)

14:2

Jedyną zwycięstwą dla gospodarzy uzyskał Kowalewski zdobywając punkty przez t. k. o. nad Gołyńskim (przeciecie brwi). Drużyna bydgoska przedstawiła się jako zespół bardzo słaby.

II Liga Bokserska

Ogniwo (Wrocław)

— Gracovia 15-1

Klasa A

Włókniarz Kalisz 9:7

— Stella (Gniezno) 9:7

Stal (Poznań) — 12:4

Gwardia (Trzcianka) 12:4

Warszawa — Śląsk 9:7

Adres Redakcji i Administracji: Poznań ul. Kantaka 8a

Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony Red. nac. 519-88
z-ca red. nac. 508-73, sek. red. 519-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny kobiecej gospodarki i rolny 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata zamiejsze 502-34, kolp. i prenum. Poznań — 502-81 biuro ogłoszeń 529-31 ekspedycja 32-48

Wydawca R. S. W. „PRASA”
Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne, Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwa i Zakład Główny w Poznaniu K-0908

OGŁOSZENIA

LUBONSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO w LUBONIU k. POZNANIA

poszukują zaraz

1 technika-mechanika na stanowisko asystenta biura ruchu

1 technika-mechanika na stanowisko technika biura ruchu

1 technika-chemika na stanowisko asystenta produkcji

Reflektuje się tylko na siły wyzwalające. Wynagrodzenie według obowiązującej umowy zbiorowej. Spisane oferty prosimy kierować do Biura Personalnego wymienionych zakładów.

Spółdzielnia Budowlana „PRACA” Słubice n/O ul. Wojska Polskiego 132

zatrudni natychmiast Budowniczego z uprawnieniami oraz

murarzy dekarzy malarzy

1343 Zgł. osobiste lub pisemne.

Przyjmujemy

kobiety

do skubania drobiu na dobrych warunkach.

Tuczarnia Drobiu Poznań-Bonin

Ostatni przystanek 11

Drogeria-Perfumeria „SANITAS”

Feliks Dimmich

Zielona Góra

Pionierska 69 Tel. 139

Potrzebny młodszy kreślarz metal.

Uposażenie wg umowy Zw. Zaw. Metal. Podania z życiorysem kierować: Biuro Personalne, Państwowy Przemysł Miejskowy, Dyrekcja Poznańska, Zakład M O 7, Zakład Mechan. i Odlewania Żelaza, Pleszew, Sienkiewicza 34, G 1354

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynamy 3 października. — Kursy Handlowe Wawrzyniaka 33, K 1307

W Zarządzie Gminy Gniezno, wakuje stanowisko: 1. referenta podatkowego uposażeni: w/g grupy IX plus dodatk. funkcji 1500 zł

2. kwalifikowanej maszynistki uposażeni: w/g grupy X. Podania z życiorysami i oświadczeniem należy składać pod adre. Zarząd Gm. w Gnieźnie

Zagubione dnia 11 bm. pamiętkową broszkę, 1 duży różowy kamień i kilka mniejszych trójkątnych w drodze z Puszczykowa ogrodn. Sylwia, do Poznania Dębica, Uciechowski znaleźć proszę o oddanie w Biurze Ogłoszeń „Prasa”. Kanta 8/9, K 1359

Skradzione legitymację PZPR nr 1174044, Związku Zawodowego 105328 oraz legitymację na odznaczenia wojskowe. — Majner Edward, Ostrow, Wolności 5, G 1352

Zgubione żółte kolejkę, wydaną w Dyrekcji Poznań na nazwisko Torz Katarzyna, wdowa, ur. 18. 11 1895 r. G 1348

Zagubione świadectwo wierności Państwa Polskiego. Rogacz, Kępno, Szkolna, G 1349

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Kościan na nazwisko Ziędzka Roman, G 1350

Zagubiono legitymację partyjną nr 1173269 w Poznaniu Czelna-Hiermina, G 1347

w powiecie gorzowskim

„Samotny żagiel“
WSTĘPIŁA - „Hei“
„Krakatit“
ZIELONA GÓRA - „Nvss“
„Moja miła“
ZIELONA GÓRA - „Światowid“
„Opowieść o prawdziwym czło-
wieku“

MICHAŁ FARADAY

SYN WIEJSKIEGO KOWALA

odkrywca prądów indukcyjnych

W krajach demokratycznych, gdzie na rozwój i upowszechnienie nauki kładzie się szczególnie wielki nacisk, uroczystości obchodzą się rocznice wielkich uczonych. W prasie burżuazyjnej nie poświęca się tyle uwagi odkrywcom nowych teorii naukowych, jak w prasie radzieckiej, polskiej, i innych krajach demokracji ludowej. Dwa ruchy zaznaczające się dziś na całym świecie — walka o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym i walka w obronie kultury przeciwko próbom zniszczenia jej przez kosmopolitycznych przedstawicieli lektury burżuazyjnej — są do siebie równoległe. Dlatego też cały świat postępuje ze Związkiem Radzieckim na czele obchodząc obecnie rocznicę Michała Faradaya, syna ubogiego kowala angielskiego i samouka, któremu nauka zawdzięcza największe odkrycie w dziedzinie elektryczności i magnetyzmu.

Zyciorys jego jest zdumiewający. Urodził się 22 września 1791 roku, jako dziewiąte z kolei dziecko kowala w Newtonton Butte. Ojciec nie mógł wyżyć licznej rodziny, przeniósł się do Londynu w nadziei lepszych zarobków. Lecz nadzieje zawiodły, rodzina zmuszona była korzystać z dobroczynności społecznej. 12 letni Michał opuścił szkołę elementarną, w której spędził zaledwie 1 i pół roku i wziął się do pracy zarobkowej. Przez rok był sprzedawcą gazet, następnie oddano go do introligatorni, gdzie wszystkie wolne chwile zaczął poświęcać czytaniu. Czytał dużo bez wyboru, często nocami. Gdy natrafił na kilka po-

pularnych książek o chemii i elektryczności, został do głębi wstrząśnięty. Otworzył mu się oczy na świat całkiem nowy.

Na początku XIX stulecia chemia zdobywała sobie prawa prawdziwej nauki, budząc powszechne zainteresowanie. Odkrycie prądu elektrycznego przez Galvaniego, opracowane później przez Volta, było przełomowym momentem w nauce. Rodziły się nowe teorie, krystalizowały się nowe pojęcia. Marzeniem Faradaya było zapoznać się bliżej z tymi cudownymi zjawiskami. Odtąd zaczął poświęcać swe drobne oszczędności kupowaniu materiałów i przyrządów do przeprowadzenia doświadczeń na własną rękę.

Gdy Faraday liczył lat 21, jeden ze stałych klientów introligatorni, zdziwiony wiedzą i odczytaniem terminatorów, zaczął pożyczać mu najnowsze książki, a następnie ułatwił mu dostęp na popularne odczyty, wygłaszane z wielkim talentem przez — najsłynniejszego ówczesnego uczonego, chemika i fizyka Davy'ego. Materiałnie zaś dopomagał Michałowi w tym okresie jego starszy brat, kowal z zawodu. Faraday powołał w tym czasie niezłomne postanowienie poświęcić się wyłącznie nauce i zwrócił się bezpośrednio do Davy'ego z prośbą o ułatwienie mu pracy w laboratorium naukowym. Do listu załączył swoje notatki z wysłuchanych odczytów z rysunkami. Davy był zdziwiony dokładnością i systematycznością wykonania tych prac przez samouka. To zdecydowało o losach przyszłego uczonego. Faraday został przyjęty do laboratorium chemicznego w charakterze laboranta.

8 marca 1813 roku Faraday opuścił introligatornię, gdzie pracował już jako wykwalifikowany czeladnik i objął nowe stanowisko, które miało go na całe życie związać z pracą naukowo-dosлідczalną.

Faraday uczęszczał na popularne kursy fizyki i astronomii, wraz z kolegami założył towarzystwo filozoficzne, będące właściwym kółkiem samokształceniowym, dużo pisał, studiował retorykę. Pracował nieustannie nad sobą.

Pierwsze prace

Po dwuletnich podróżach z Davym po kontynencie, Faraday poczuł się na siłach rozpocząć samodzielną pracę. Pierwszy swój odczyt „o właściwościach jakiegoś posiadania materiału, o postaciach materii i substancjach pierwotnych” wygłaszał w niedzielnym kole słuchaczy w 1818 r. W pierwszych latach głównym przedmiotem jego zainteresowań była chemia. Z biegiem czasu przerzuca się na fizykę — dziedzinę, w której zdobywa wszechświatową sławę.

Ogłoszona w 1823 roku jego słynna praca „o skraplaniu gazów” należy do dziedziny pośredniej między fizyką a chemią. Bezpośrednio po ukazaniu się jej w druku następuje mianowanie Faradaya na członka Tow. Naukowego Anglii.

Po szeregu prac w dziedzinie elektromagnetyzmu, rozpoczętych w 1821 roku, uda-

CZWORACZKI ŚLĄSKIE

obchodzą drugie urodziny

Podczas podróży samochodem przez Górny Śląsk, odwiedzając po drodze Lubliniec, dowiedzieliśmy się, że słynne czworaczki śląskie, obchodzą dwuletnią rocznicę swych urodzin. Ruszyliśmy w drogę i po pół godzinie, zajęchaliśmy do wsi Zborowski przed dom droźnika ob. Franciszka Kupki.

Przed domem sznur samochodów, powózki i rowerów wskazywał na to, że goście już się zebrali. Między nimi znaleźli się przedstawiciele Wojewody Śląskiego, Partii Ligii Kobiet, Czerwonego Krzyża, starosty Stopa z Lublińca i wielu gości z całej Polski, którzy od urodzenia interesowali się obdarowywali czworaczki. Powitano nas serdecznie. Za chwilę mieliśmy w ramionach rumiane, roześmiane bobaski, Marysie, Jadzie, Basię i Bolesia. Dzieciarnia powitała nas dyganiem, jedynie Boles, jako że „mężczyzna” — zaszalował pięknie i powiedział „Czołem”.

Jeśli Faradayowi w 10 lat później odkryć istnienie indukcji elektromagnetycznej, stwierdzić istnienie indukcji własnej, określić znaczenie indukcji elektrostatycznej w zjawiskach elektrycznych, o których pisał tymi słowami: „Żadna gałąź nauk przyrodniczych nie dostarcza piękniejszego i płodniejszego pola do odkryć”...

U szczytu sławy

Odkrycie prądów indukcyjnych jest największym osiągnięciem naukowym Faradaya, albowiem odkrycie to do prowadziło do wyjaśnienia elektromagnetycznego charakteru światła i do odkrycia fal radiowych. Elektrownie dzisiejsze wytwarzają energię w postaci prądów indukcyjnych. Ludzkość zawdzięcza mu najnowocześniejsze metody wytwarzania, użytkowania i przesyłania na odległość energii elektrycznej.

Faraday pracował nieustannie do ostatnich dni życia. Umarł w 1867 roku. Mar.

W wrześnieowym słońcu



Ostatnie letnie, ciepłe dni są szczególnie intensywnie wykorzystywane przez kierownictwo Prewentorium Przeciugruźliczych dla dzieci. Zagrożeni gruźlicą mali pacjenci spędzają w odżywczym, letnim powietrzu kilka godzin dziennie. Słońce i żywica — to balsam dla słabych płuc. Godziny spędzone w lesie nie mają w sobie nic nudnego ani „szpitalnego” — jak widzimy na zdjęciu przystanym nam z Prewentorium Przeciugruźliczego w Głuchowie

Co jutro na obiad?

Zupa Jarzynowa.

Ziemniaki wypiekane ze skórki.

Planka z jabłek.

Na zupę wziąć po 10 dkg porów, selerów, cebuli, 1 i pół l. rosółu ugotowanego na kościach, 20 dkg pomidorów, wiązkę kopru i pietruszki, 1 ziemniak. Wszystko obmyć, obrać uszatkować i dusić pod pokrywą, dodając czasami łyżkę rosółu. Na dokończenie wysypać zieleninę. Przetrzeć przez sito, rozprawać z masłą i makiem. Oddzielnie ugotować pokrajaną w kwadraciki zieloną fasolę, gdy będzie miękka włożyć do zupy, dosolić i wydać.

Z 4 dkg tłuszczu i 3 dkg maki zasmażyć białą zasmażkę, dodać posiekanej cebuli, mieszać aż cebula zmieni kolor. Rozprawać pół litra mleka, dodać 3 dkg utartego sera, zagotować, zaciągając żółtkiem i dodać posiekane mierzeczki śledziowe. Ziemniaki ugotować z solą, pokrajać na talarki, nakładać warstwami do wysmażonego rondla, posypać posiekany śledziem, polać sosem, zapiec na, piekarniku. Gdy ładnie zrumienione wyłożyć na talerz jak babkę.

Z TEKI FILATELISTY



W r. 1934 z okazji 10 lecia utworzenia lotnictwa pasażerskiego i poczty lotniczej ZSRR wydano 5 znaczkową serię. Wartość znaczków: 5 kóp. niebieski,



10 kóp. zielony, 20 kóp. czerwony 50 kóp. stalowy i 80 kóp. fioletowy. Na reprodukowanym znaczku widzimy samolot lecący ponad ukraińskim kolchozem.

Drugim reprodukowanym znaczkiem jest 30 kóp. znaczek przedstawiający Lenina, na trze-



cim zaś znaczku 60 kóp. widnieje medal radziecki z popiersiem Stalina. Oba znaczki są wykonane bardzo starannie.

Czy wiecie, że...

...w każdym arkuszu na osmym 2 zł znaczku z Prez. Bierutem jest błąd. Błąd ten tkwi w lewej kła-

pie marynarki i robi wrażenie jakiejś oznaki, czy kwiatka.

...pierwsze ogłoszenie filatelii styczne ukazało się w jednym z europejskich dzienników już w r. 1841! Donosiło ono, że pewien młody człowiek, posiadający już 16.000 znaczków, poszukiwał ich więcej... celem wytapetowania swej sypialni. Jak kolosalną wartość miałaby dziś ta „tapeta”, złożona z samych pierwszych znaczków na świecie!

...w muzeum A. Popowa w Leningradzie znajduje się największy zbiór znaczków pocztowych w ZSRR! Liczy on 250.000 znaczków w 144 albumach.



...w Wenezueli listy miłosne zwolnione są z połowy opłaty pocztowej! Jedynym warunkiem jest by listy te nadawane były w czerwonych kopertach.

...Lichtenstein pokrywa 90% swego budżetu przez sprzedaż swych znaczków! W ten sprytny sposób wyciąga się pieniądze z kieszeni filatelistów.

...obowiązkiem każdego filatelisty jest należenie do klubu filatelistycznego! Jeszcze dziś zapisać się do Wielkopolskiego Klubu Filatelistycznego w Poznaniu.



Przełożył Józef Brodzki

Gdy przyszła niedziela, mieszkańcy spożyli w spokoju śniadanie, odpoczęli, ubrali się odświętnie i udali do świątyni na niedzielne nabożeństwo. Wobec tego zaś, że ktoś już wcześniej rozpowiadał o tym, że czcigodny kapłan zamierza tym razem wygłosić kazanie wyjątkowej wagi, w świątyni zebrały się tłumy, jak w dniu uroczystego święta patrona Arzantei, świętego Fortunatego.

Po raz ostatni rozbrzmiały akordy wspaniałych organów i parafianie nie zdążyli otrzeć łez wzruszenia, gdy na wzniesieniu ukazała się postać czcigodnego kapłana i znakomitego kaznodziei.

Oczy wiernych, a w tej liczbie i obecnego Syndyraka Cwardeia wpatrzone były w duszpasterza.

Droży bracia!

Głos kaznodziei był cichy i smutny — słuchacze przeczuli od razu, że słowa jego zwiastują coś niezwykłego i przerażającego.

— Droży bracia i siostry! — z większą siłą powtórzył kaznodzieja, a tym razem w głosie jego brzmiał lęk i ból. — Żyjemy w czasach trudnych! Duchowe siły słabną w ludziach. Pokusy, które nas otaczają są coraz większe a cierpienia i troski, dławiące coraz bardziej, sprawiają, że uginamy się pod ich ciężarem. Oczekujemy pomocy, nie licząc się z tym skąd ona może przyjść. Jak dzieci cieszymy się bez troski z powodzenia, które

niekiedy towarzyszy naszemu życiu, lecz nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, jak straszliwą ceną zostało ono okupione. W troskach codziennych zapominamy o naszych duszach i wtedy na drodze naszej pojawia się nieubłagany, przebiegły, niewidoczny wróg ludzkości — Szatan! Biada nam, jeżeli nie spostrzeżemy jego knań zawczasu, bo straszliwy miecz sprawiedliwego gniewu musi spaść na nasze głowy!

Cichy szmer przebiegł wśród zgromadzonego tłumu. Szeptane słowa modlitwy zastygły na ustach Syndyraka Cwardeia był nie mniej wzruszony od innych.

— Wspomnijcie, najmilsi, owe niezliczone nieszczęścia, jakie na przestrzeni wieków spadały na nasze masto. W 1606 roku panowała tu zaraza morowa, w 1808 — ospa, w 1864 i 1902 — cholera. Straszliwe pożary w siedemnastym, osiemnastym i dziewiętnastym stuleciu pustoszyły miasto. Naloty piratów i dzikiej tuszocy ogalały miasto z tysięcy obywateli, wprowadzanych w niewolę. Trzęsienia ziemi dwukrotnie zamieniały kwitnące miasto w rumowiska. Długoletnie wojny i rozruchy następowały kolejno po sobie. Drogo musieli zapłacić nasi przodkowie za to, że nie potrafili przeciwstawić szatańskiemu knowom bastionowi wiary i cnoty. Szatan jest przebiegły! „Książce Ciemności” obiera swoimi wykonawcami tych, których pożera pycha, ambicja i wygórowane mniemanie o sobie, tych, którzy osmielili się rywalizować z boskimi prawami.

— Bracia i siostry! — zawołał zlotousty kaznodzieja po chwili. — Zastanówcie się, wejrzyjcie w głąb swego życia, swych zamiarów i dążeń i osądźcie sami, czy szatan nie osiedlił się w naszym mieście?

— Szukajmy, czy nie ma wśród nas człowieka, którego na manowce pychy nie wiezie Szatan, czy nie ma wśród nas człowieka, który usiłuje zmienić prawa przy-

rody i to co zostało stworzone wolą Najwyższego, czy nie jest on tym, który zamierza służyć szatanowi?

Głuche milczenie zaległo świątynię.

— Niestety taki człowiek znajduje się wśród nas! — cichym głosem wyrzekł kaznodzieja, a wszyscy słuchacze, nie wyłaczając Cwardeia, drgnęli, pochylając się naprzód, jak gdyby urzeczeni przekonującą mocą tych słów. — Tak! Wśród nas znajduje się człowiek, który zapragnął przewyższyć swą mądrością Stwórcę!

— W ciągu sześciu dni stworzony został świat! — zawołał kaznodzieja, podnosząc głos. — W ciągu sześciu dni stworzone zostało to wszystko, co widzimy dookoła siebie, nad sobą i pod sobą: ziemia i niebo, gwiazdy i słońce, wody i ryby, ptaki, zwierzęta, owady, a koroną wszelakiego stworzenia uczyniony został człowiek po to, by głosić chwałę Stwórcy.

I oto podlegający przez moce piekielne osiedlił się wśród nas człowiek, który zuchwale oświadcza: silniejszy jestem od Stwórcy. Sprawie, że zwierzęta rosną będą siedemdziesiąt dwa razy szybciej, aniżeli im wyznaczone zostało przez boskie prawa!

Szaleniec ten twierdzi, iż nie ma człowieka, który nie zlakomiłby się korzyściami jego odkrycia. Oto jaki jestem szlachetny! — rzecze ten człowiek — za grosze oddawać będę swój eliksir, a ubogim nawet za darmo! Nic na tym nie stracę, gdyż różnicę kosztów zapłaci mi Szatan!

Wiecie najmilsi o kim mówię. Mówię o przybyłym tu do nas doktorze Stiffenie Pop! Kusi on mieszkańców naszego miasta swoim eliksirem, który nazwał imieniem żony, „Eliksirem Bereniki”, ale którego właściwszą nazwą byłoby „Eliksir Szatana!”

(Ciąg dalszy nastąpi)